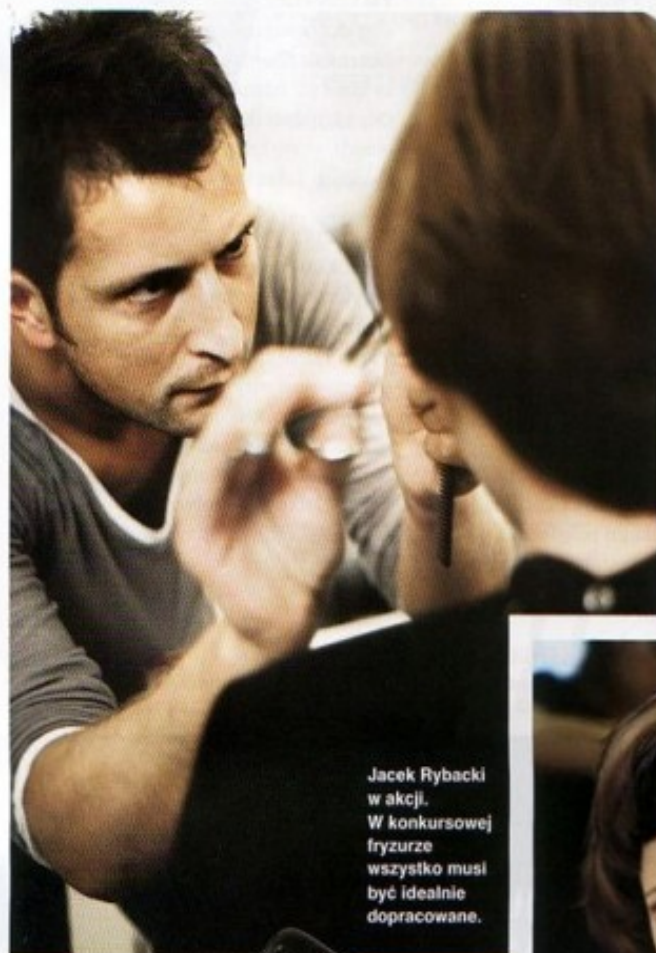


TALENT W DOBRYCH RĘKACH

Mistrzowskie cięcie



Jacek Rybacki w akcji. W konkursowej fryzurze wszystko musi być idealnie dopracowane.

Nie wierzy w rewolucję. Przynajmniej nie w kwestii stylizacji włosów. Bardziej odpowiada mu teoria ewolucyjna. Jacek Rybacki o fryzjerstwie marzył od zawsze. Jest ambitny, zdolny. To pierwszy laureat polskiej edycji konkursu L'Oréal Color Trophy.



Zwycięska ekipa na finałowej gali L'Oréal Color Trophy.



Ola Stefanowicz, modelka Jacka Rybackiego, najpierw była jego klientką.

Kiedyś w rozmowie telefonicznej skarżyłam się koleżance z Torunia, że nie mogę znaleźć dobrego fryzjera. Odpowiedziała: Przyjedź, wpadniemy do Bydgoszczy, tam są najlepsi! Do Bydgoszczy nie dotarłam, ale niedawno pomyślałam, że koleżanka mogła mieć rację. Na finałowej gali konkursu L'Oréal Color Trophy stylizacja Jacka Rybackiego, fryzjera z bydgoskiego salonu Figaro, zachwyciła jury i publiczność.

Twój STYL: Mamy w Polsce więcej dobrych fryzjerów niż kiedyś?

Jacek Rybacki: Fryzjerzy, jeśli tylko chcą, mogą podnosić kwalifikacje. Jest coraz więcej firm oferujących profesjonalne szkolenia. I mają dostęp do świetnych kosmetyków. A to plus talent i doświadczenie powinno dawać efekty, czyli dobrze i modnie ostrzyżone włosy.

TS: A inspiracje? Czy dziś, gdy dostęp do światowych trendów jest swobodny, są inne?

JR: Rewolucje we fryzjerstwie zdarzają się rzadko. Wszystko, co oglądamy teraz, już kiedyś było. Powraca do nas nieco zmienione. Jednak jest ewolucja. Inspirują nas nie tylko zdjęcia z pokazów, ale też ludzie i świat wokół nas. Na przykład kiedy tworzyłem fryzurę konkursową, nie myślałem o żadnej tendencji, tylko o architekturze. Lubię oszczędne nowoczesne formy z elementami retro. Dlatego uczesanie miało graficzny rysunek. A jego dopełnieniem była bogata stylizacja.

TS: Lubi Pan eksperymentować z nowymi fryzurami? Może lepsze są sprawdzone cięcia?

JR: Moje eksperymenty zaczęły się 16 lat temu i trwają do dziś. I wciąż szukam chętnych, na których będę mógł testować nowe pomysły.

TS: Wypadki przy pracy przytrafiają się często?

JR: Zdarzały się dawno temu i niezbyt często. Gdy ktoś poszukuje, pomyłki są nieuniknione. Udało mi się na przykład uzyskać kolor niebieskiego atramentu i szyny tramwajowej...

TS: A Polki? Są bardziej zadbane czy może w kwestii uczesania wciąż popełniają te same błędy?

JR: Jest dużo lepiej. Coraz więcej kobiet chodzi do fryzjera. Tyle tylko że kierują się głównie ceną. I trafiają do salonów, w których oferowane są kiepskiej klasy usługi i kosmetyki słabej jakości.

TS: Może chodzić do fryzjerów, których dobrze znają, chcą z nimi porozmawiać, poprawić sobie nastrój.

JR: Miła rozmowa nie usprawiedliwia kiepskiej fryzury. Z drugiej strony nawet najlepsze cięcie nie przyciągnie klientki do fryzjera mruka. Powinno być tak: dobre strzyżenie w przyjemnej atmosferze.

Rozmawiała JOANNA IGRYNOWICZ